

Siedem pytań do Bashkima Shehu

Bashkim Shehu [fot. archiwum]



Albania stanowi mikroskop, dzięki któremu w odpowiedniej skali można zobaczyć formy i kształty zjawisk napotkanych także w innych krajach. Można powiedzieć, że wszędzie dla kultury nadeszły złe czasy.

1 Jak można zdefiniować dziś termin „kultura albańska” – w czasie, przestrzeni i pod względem treści?

Gdy mowa o rozumieniu określenia „kultura albańska”, nie tylko dziś, także w związku z każdą inną kulturą narodową przywołałbym myśl Goethego o tym, że każda literatura narodowa zawiera w sobie dzieła obcych pisarzy. Sądzę, że sedno tej myśli można rozszerzyć do całej kultury. Czyli do danej kultury narodowej należałoby zaliczyć wszystkich pisarzy, artystów i myślicieli, którzy pozostawili po sobie ślad w przestrzeni kulturalnej tegoż społeczeństwa. Jak widać, jest to konceptualizacja, która odchodzi od kryterium etnicznego czy narodowego, a kładzie nacisk na przestrzeń komunikacyjną, otwartą, o mglistych granicach (jak samo pojęcie „społeczeństwo”), bez punktów kontrolnych i ceł. Nazwijmy to powszechnym kulturalnym Schengen. I do tego Schengen wchodzi także Albańczycy, ale ich wkład zależy od ich zdolności do poruszania się w nim. Moim zdaniem, wielu Albańczyków, którzy zajmują się kulturą, jest zamkniętych wewnątrz, ma w sobie taki bunkier. Nie dotyczy to „obcego” jako takiego, ale nowych wyrazów myśli. To kwestia kulturowego opóźnienia, która prowadzi do zagubienia nawet wtedy, kiedy istnieje chęć objęcia tego, co nowe. Sam to przeżywałem i nie wiem, czy udało mi się ten stan przeskoczyć.

2 Co łączy dzisiejszą kulturę, w sensie produkcji kulturalnej i artystycznej, z kulturą z czasów komunistycznych? Kontynuacja, rewaloryzacja, sprzeciwianie się, destrukcja? Wszystko – czasem mieszają się ze sobą, a czasem są w konflikcie.

3 Jakie są główne cechy tego, co dziś można nazwać kulturą albańską – w Albanii, Kosowie, w diasporze? Istnienie typologii kultury narodowej, odpowiednio etnicznie albańskiej (polskiej itd.) implikuje istnienie Albańczyków (Polaków itd.) kulturowo czystych i nieczystych w różnej skali, zależnie od skali zgodności z danym kryterium kulturowym czy etnicznym. Z tego powodu nie zgadzam się z żadną możliwą intelektualnie odpowiedzią na to pytanie.

4 Czy można mówić o hybrydyczności i polifonii wartości i głosów, o kulturze oficjalnej i kulturze alternatywnej? Hybrydyczność i polifonia są w każdym społeczeństwie, koniec końców nawet w jednej małej wiosce... i nie tylko na wsiach południowej Albanii, gdzie ludzie śpiewają śpiewem wielogłosowym. Samo życie ludzkie jest różnorodnością i mieszkanką. Hybrydyczność i polifonia to fikcja, utopia totalitarna, nieosiągalna nawet przez totalitaryzm. Natomiast kultury oficjalnej w Albanii dziś nie ma i, o ile znam swój kraj, powiedziałbym, że skoro nie można mówić o panującej kulturze, to nie można mówić także o kulturze alternatywnej w zwykłym rozumieniu tego słowa. Powiedziałbym, że daje się zauważyć szereg prób i poszukiwań, indywidualnych lub grup indywidualów, czasem zakończonych powodzeniem, a innym razem tak twórczych, jak wymyślanie na nowo koła. Ale bez względu na ich sukces lub jego brak wszystkie te próby przypominają neoimpresjonistyczny obraz – wiele błyszczących świetlnych punktów na mglistym tle, będących wszakże wyrazem niemocy i umysłowego lenistwa.

5 Jak współczesna literatura i sztuka odnoszą się do albańskiej rzeczywistości?

Nie wiem. Ale ogólnie myślę, że realizm to gruntowne nieporozumienie w odniesieniu do literatury i sztuki. Albo, by przywołać Hansa Blumenberga, już w przesłance wszystkie teorie i praktyki estetyczne realizmu są błędne, gdyż zakładają, że istnieją cechy realnego świata, które można przenieść do dzieła sztuki lub do jego elementów składowych. Poszedłbym nawet dalej i zaznaczyłbym, że dzieło literackie lub dzieło sztuki to wielka niewiedoma dla istnienia świata rzeczywistego. Ale to długa rozmowa na inną okazję.

6 Czy można mówić o istnieniu polityki kulturalnej w Albanii? Jaką rolę pod tym względem odgrywają obecnie w albańskiej rzeczywistości kulturalne instytucje państwowe?

Nie widzę, żeby istniały jakieś polityki kulturalne, jasne czy niejasne. Główna państwowa instytucja, która ma służyć kulturze, czyli odpowiednie ministerstwo, w tych wszystkich latach transformacji ustrojowej była bardziej przedmiotem politycznych targów i wynagrodzeń aniżeli realizacji swojego powołania.

7 Co uważa Pan za największą przeszkodę lub największy problem – jeśli takowe są – w rozwoju kultury albańskiej?

To banalizacja kultury i jej komercjalizacja, jak wszędzie w Europie Wschodniej czy też na Zachodzie, tyle tylko, że w Albanii te procesy osiągnęły zatrważające rozmiary. W tym sensie Albania stanowi mikroskop, dzięki któremu w odpowiedniej skali można zobaczyć formy i kształty zjawisk napotkanych także w innych krajach. Można powiedzieć, że wszędzie dla kultury nadeszły złe czasy. ○

Tłumaczenie z języka albańskiego: **Rigels Halili**